



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wysnuwać z mrocznej mgły pasma istnienia : unamuno - hermeneutyka - głód nieśmiertelności

Author: Katarzyna Szkaradnik

Citation style: Szkaradnik Katarzyna. (2015). Wysnuwać z mrocznej mgły pasma istnienia : unamuno - hermeneutyka - głód nieśmiertelności. W: J. Kempa, M. Giglok (red.), "Słowo, doświadczenie, tajemnica" (S. 147-158). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Katarzyna Szkaradnik

Uniwersytet Śląski

Wysnuwać z mrocznej mgły pasma istnienia Unamuno — hermeneutyka — głód nieśmiertelności

Extracting strands of existence from a gloomy fog
Unamuno — hermeneutics —
a craving for immortality

Abstract: This article considers the thought of Spanish philosopher Miguel de Unamuno which refers to the role of the word in an individual's self-discovery and its status in the face of the mystery of mortality, by locating this thought in the context of Paul Ricœur's hermeneutics, especially his conception of narrative identity as well as the mimetic process. The authoress' intention is to prove the parallels between both thinkers, clear i.a. in the novel *Mist*, which is outwardly an insignificant romance, but indeed considerations over impenetrability of human existence. Unamuno raised there the issue of fictional figure's status in order to reflect on the ways in which a human tries to explore and also build his or her own identity through the prism of narration. The authoress of the draft shows how the philosopher understood the existence in the word and thanks to the word, which makes possible the constitution of "the novel of life", an attempt of overcoming people's finiteness. Although a religion brings a final answer on "the hunger of immortality", in Unamuno's opinion it is still full of uncertainty and drama: like a novel, it is based on a dream as well as the need of aim, and remains an "continuous and tireless struggle with the mystery".

Key words: Miguel de Unamuno, hermeneutics, Paul Ricœur, narrative identity, eternity

Miguela de Unamuna klasyfikuje się jako jednego z prekursorów egzystencjalizmu i personalizmu, a także myśliciela związanego z tzw. generacją 1898, zmierzającą do wydobycia Hiszpanii z zapaści moralnej po przegranej wojnie z USA. Warto wszakże pamiętać, że jego poglądy cechowała niejed-

norodność — nie tyle ewoluowały¹, ile stale opalizowały z powodu ścisłego splecenia z życiem swego twórcy, który traktował je jako wyraz pasowania się z tajemnicą życia i „prerażającą tajemnicą śmiertelności”²; sam zresztą uwypuklał osobisty i afektywny punkt wyjścia wszelkiej filozofii³. Był Unamuno ponadto filologiem badającym różnorodne możliwości komunikacji⁴ oraz literatem znajdującym w powieściach lub dramatach najwłaściwszą formę dla swojej myśli (po sokratejsku dialogiczną, żywszą niż traktatowy wykład), ponieważ egzystencjalnie uwikłane idee — co podkreślali wcześniej już Søren Kierkegaard czy Fryderyk Nietzsche — nie powinny skostnieć w system. Jak zaznacza hiszpański autor w prologu do *Miłości i pedagogiki*, zwraca się on do czytelnika w liczbie pojedynczej, z którym może rozmawiać poufnie, tak iż słyszą nawzajem bicie swoich serc niczym w konfesjonale; powieść ta nie powstała bowiem z przeznaczeniem na trybunę polityczną, ale jako utwór spowiednika i spowiadanego⁵.

W kontekście refleksji nad tajemnicą istnienia i rolą słowa wobec tejże przyjrze się poniżej — z konieczności nieco pobieżnie — zwłaszcza powieści *Mgła* (1914), poszukując u Unamuna śladów myślenia hermeneutycznego, szczególnie jego nurtu reprezentowanego przez Paula Ricœura. Wspomniana książka na pozór opowiada o błahym „niespełnionym romansie”: oto samotny, dosyć zamożny August Perez zakochuje się od pierwszego wejścia w dziewczynię, która — acz nieczuła na jego umizgi — wywołuje u niego gwałtowne przebudzenie emocjonalne. Następnie zwodzi ona bohatera, w końcu przystaje na ślub, lecz tuż przed ceremonią ucieka z dawnym narzeczoną (pomimo świadomości jego cynizmu); z kolei wcześniej zagubiony w uczuciach Perez łamie serce oddanej mu prostodusznej praczce. *De facto* jednak, ponad schematyczną fabułą, treść powieści tworzą polifoniczne (rozpisane na kilka głosów) rozważania nad nieprzeniknionością egzystencji spowitej tytułową mgłą, konotującą nieokreśloność wiedzy, monotonię mijających kolejno dni, płynność zdarzeń, w których roztopia się życie, i płynność przyszłości, w nieuchwytniej chwili przechodzącej w przeszłość.

¹ Trzeba jednak wspomnieć o dość wyraźnym przełomie między wczesną myślą Unamuna, w której przedkładał on wspólne człowieczeństwo nad indywidualność, a myślą inspirowaną socjalizmem (jako wiarą w postęp i humanizację ludzkości), scjentyzmem oraz Hegłowską dialektyką; por. K. POLIT: *Natura, społeczeństwo, historia. Socjalizm i poglądy filozoficzno-społeczne młodego Miguela de Unamuno*. Lublin 2013.

² M. DE UNAMUNO: *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów*. Przeł. H. Woźniakowski. Kraków 1984, s. 59.

³ Por. ibidem, s. 44.

⁴ Por. E. GÓRSKI: *Hiszpańska refleksja egzystencjalna. Studium filozofii i myśli politycznej Miguela de Unamuno*. Wrocław 1979, s. 95.

⁵ Por. M. DE UNAMUNO: *Prolog*. W: IDEM: *Miłość i pedagogika*. Przeł. Z. Szleyen. Kraków 1975, s. 19.

„Do kogo należy wczoraj?”⁶ — owo pytanie Augusta będzie stanowiło oś jego dociekań nad tym, co (lub kto) gwarantuje jego tożsamość i broni jej przed ostatecznym pograżeniem się w niebycie. Samej mgły nie powinno się zaś rozumieć jako trywialnej metafory. Unamuno już w *Dzienniku intymnym* (powstałym w 1897 roku) sprzeciwia się uproszczonemu pojmowaniu symboli, dokonując niemal Kantowskiego rozróżnienia między *noumenem* a *fenomenem* (w tym wypadku tajemnicą samą w sobie a tym, jak nam się jawi) i konkludując, że opieramy się jej, ponieważ nie zgadza się ona z naszą wyobraźnią i rozumem, a przecież jedynie przewyższa ludzkie formy poznawcze. „Czy wzór chemiczny — zapytuje retorycznie autor — jest odpowiedni, aby przedstawić żywe zjawisko? A formuła tajemnicy jest jeszcze mniej odpowiednia do przedstawienia samej tajemnicy”⁷.

Co więcej, wypełniające *Mgłę* roztrząsanie istnienia (nie „kwestii istnienia”, gdyż nie można zaliczyć go do spekulatywnych „kwestii”) także nie jest naiwne, towarzyszy mu bowiem warstwa metaprzekładowa — rozważania, w jakim stopniu słowo może w ogóle wyrazić coś z tajemnicy — i w owej warstwie ujawnia się pierwszy z licznych paradoksów myśli Unamuna. Z jednej strony dyskutujący bohaterowie utyskują na widzów teatralnych domagających się tylko ekspresywnych gestów, a zapominających, że „na początku było słowo i słowo stało się przyczyną wszystkiego”⁸. Hiszpański filozof często eksponuje paralełę między stworzeniem świata przez Boga za pomocą Słowa a tworzeniem przez Adama w tym świecie rzeczy, które nie istnieją w pełni, dopóki nie zostaną nazwane⁹. Ponadto (i owo istotne przekonanie rozwinę dalej, nawiązując do Ricœur’a) właśnie w słowie, w opowieści rozgrywają się prawdziwe dramaty, zdolne przemieniać tego, kto odnajduje w nich siebie. Identyfikacja taka jest możliwa dlatego, że język — i tu słyszymy echa hermeneutyki — nie stanowi przezroczystego medium, wolnego od „przedsądów” rozumianych jako warunek, a nie przeszkoda dla poznania. Za bezcelową uznaje Unamuno chęć racjonalizacji myślenia, likwidacji jego mitotwórczego i antropomorficznego aspektu („jak gdyby myślało się [...] nie po to, by żyć”¹⁰), ponieważ na taki rygoryzm nie pozwala substancja myślenia, czyli sam język, z natury metaforyczny. Kod opracowany na użytek „ściślejszej” nauki musi okazać się w pewnym sensie nieludzki, niezdolny do zaspokajania najgłębszych egzystencjalnych potrzeb.

Z drugiej strony wszakże Hiszpan zachowuje nieufność wobec słowa jako przekaznika żywego doświadczenia i tego, co niezgłębione, doskonale

⁶ M. DE UNAMUNO: *Mgła*. Przeł. E. BOYE. Warszawa 1958, s. 36.

⁷ M. DE UNAMUNO: *Dziennik intymny*. Przeł. P. RAK. Kęty 2003, s. 101.

⁸ M. DE UNAMUNO: *Mgła...*, s. 202.

⁹ Por. E. GÓRSKI: *Hiszpańska refleksja egzystencjalna...*, s. 98.

¹⁰ M. DE UNAMUNO: *O poczuciu tragiczności życia...*, s. 161.

świadom społecznej genezy i uwarunkowań (*ergo*: nieindywidualności) języka. Mimo widocznej w utworach Unamuno modernistycznej emfazy dużo w nich zatem ironii, na kartach *Mgły* wyczuwalnej chociażby w portrecie esperantysty don Fermina uważającego uniwersalny język za panaceum na wszelkie zło. W tejże powieści funkcję rezonera powierza autor psu Augusta o znaczącym imieniu Orfeusz, który konstatuje, że aczkolwiek psy oduczyły się skowyczenia na rzecz szczekania, by naśladować człowieka, to obie strony nadal nie potrafią się porozumieć, dopóki człowiek nie zaczyna skowyczeć, czyli krzyczeć, a więc póki nie poddaje się emocjom i ich cielesnej ekspresji. Ludzkie „szczekanie” bowiem stwarza sztuczne byty, nakleja etykiety, pod którymi znikają same rzeczy, służy do mieszania fałszu z prawdą.

Ta ostatnia dychotomia, co należy zaznaczyć, nie odpowiada podziałowi fikcja — rzeczywistość. Unamuno w *Mgle* podejmuje Calderonowski topos życia-snu¹¹, aby ukazać jego pokrewieństwo z toposem utożsamiającym życie z literaturą, oba zaś otwierają problem tożsamości. Warto przytoczyć dialog ilustrujący trudność bliską tej, z którą borykał się m.in. Ricœur, gdy analizował paradoksy dotyczące trwałości podmiotu w czasie — napotykanego, jeśli nie uwzględni się zarówno identyczności (*idem*), jak i bycia sobą (*ipse*)¹². Przykładowo: czy książkę, którego pamięć przeszczepiono do ciała szewca, jest księciem, gdyż takim siebie pamięta, czy też tym, za kogo biorą go inni¹³.

— Co będzie istniało przede wszystkim [...]: jego sen czy też jego świadomość, która śni?

— A jeżeli ten, który śni, śni, że istnieje? — wtrąciłem.

— W tym wypadku [...], w jaki sposób on by istniał? Czy jako człowiek, który śni, czy też jako sen sam w sobie, sen sam przez się?¹⁴

Jak wspomniałam, Unamuno mocno akcentuje indywidualność ludzką, toteż w *Mgle* ustami bohaterów pokpiwa z bezosobowej tautologiczności *cogito ergo sum*; dla niego liczy się *homo sum, ergo cogito* — prawda konkretna, nie abstrakcyjna. Lecz co właściwie znaczy „być człowiekiem”? Postacie z czasem odkrywają, że nie znają własnego oblicza, istnieją w pojęciu innych i dla innych (tak jak się im jawią), same dla siebie pozostają tajemnicą. Niemniej podejmują próby przeniknięcia tej poznawczej „mgły”,

¹¹ Por.: „Modlimy się i śpiewamy hymny prawdopodobnie po to, aby [...] ukołysać Go do snu! Liturgia wszystkich religii jest taką kołysanką! Śpiewamy, aby Bóg się nie obudził, aby nie przestał »nas« śnić!” (M. DE UNAMUNO: *Mgła...*, s. 125).

¹² Por. M. KOWALSKA: *Wstęp*. W: P. RICŲEUR: *O sobie samym jako innym*. Przeł. B. CHEŁSTOWSKI. Oprac. M. KOWALSKA. Warszawa 2003, s. XVI–XXII.

¹³ Por. np. M. DRWIĘGA: *Paul Ricœur daje do myślenia*. Bydgoszcz 1998, s. 136–137.

¹⁴ M. DE UNAMUNO: *Mgła...*, s. 208.

a nie mając możliwości bezpośredniego wglądu w istotę egzystencji, starają się zrozumieć siebie przez Ricœurowską „drogę okrężną” — interpretację. Przecież

Świadomość siebie nie jest dana, lecz jest zadaniem przybliżenia się do tego, co utracone, co podlega samoalienacji w języku. Filozofia refleksyjna musi się rekonstruować jako hermeneutyka, by odzyskać znaczenie „ja” z „ja jestem” w jego akcie egzystencji¹⁵,

co implikuje konieczność odczytywania własnego istnienia i działania na podobieństwo tekstu.

Rozmawiając ze swoim psem — a raczej dialogując ze sobą — Perez dostrzega w życiu analogię do tkaniny lub łańcucha, do zespalandia bez mała identycznych, lecz odrębnych części w nieledwie organiczną całość: „Przypatrz się [...], jak przedza przechodzi przez czółenka, jak podskakują pręciki i igły... lecz powiedz mi, gdzie jest ów bębenek, na którym nawijają się pasma naszego istnienia?”¹⁶. Warto przypomnieć, że etymologia wyrazu „tkanina” jest pokrewna etymologii wyrazu „tekst”, temu zaś można wszak przypisać metaforyczną funkcję „tkania” wspomnianych „pasm istnienia”. W studium poświęconym powieści Unamuno pyta: „Opowiadać o życiu: czy nie jest to sposób — i może najgłębszy — przeżywania go?”¹⁷, co zbliża Hiszpana do Ricœura z jego koncepcją tożsamości narracyjnej. Jak wiemy, życie w ujęciu autora *Czasu i opowieści* oznacza poszukiwanie opowiadania oddającego mu sprawiedliwość¹⁸, czyli kodu kulturowego nadającego formę chaosowi doświadczeń. Tekst narracyjny implicytnie, na fikcyjnym przykładzie obrazuje problem spistości (i swoistości) ludzkiej egzystencji, przynależności „moich” doświadczeń do mnie oraz dynamikę między zasadą zgodności (globalnym sensem)¹⁹ a perypetiami, intrygą, czyli tym, co nieprzewidziane, acz *ex post* nieuniknione. Sięgająca tajemnicy prawda koresponduje z opowiadaniem, z którego dopiero stopniowo wyłania się podmiot, przeto ani zdaniem Unamuna, ani Ricœura nie odzwierciedlają jej statyczne sądy. Francuski filozof utrzymuje, iż prawda przewyżczająca pojęciowe antynomie okazuje się „drogą, stawianiem się; ma do czynienia

¹⁵ D.E. KLEMM: *The Hermeneutical Theory of Paul Ricœur: A Constructive Analysis*. Lewisburg 1983, s. 60 [tłum. własne].

¹⁶ M. DE UNAMUNO: *Mgła...*, s. 61.

¹⁷ M. DE UNAMUNO: *Cómo se hace una novela*. Cyt. za: J. TERMER: *Leksykon prozaików*. Warszawa 2001, s. 742.

¹⁸ Por. P. RICŒUR: *Życie w poszukiwaniu opowieści*. Przeł. E. WOLICKA. „Logos i Ethos” 1993, nr 2, s. 225–236.

¹⁹ Za sprawą konfiguracji wątku dramatycznego przez twórcę, w przypadkowe następstwo zdarzeń wpisany zostaje sens zakończenia, pewien moment, z którego perspektywy opowiadanie może być postrzegane jako całość.

z możliwością kontynuacji istnienia, wytrwania w istnieniu [...] i odtwarzania w istnieniu; jest możliwością wędrówki”²⁰. Także autor *Chrystusa Velazqueza* skłania się ku postrzeganiu człowieka jako rezultatu tego, co mu się przydarza, otwartego na nieznane:

Nie upieraj się przy regulowaniu twych czynów przez myśl; pozwól raczej, niech one cię formują — informują, deformują i transformują myśl. Ciągłe wychodzisz z siebie samego, odsłaniając się sobie, i twoja ukończona osobowość jest na końcu, a nie na początku twego życia [...]. [Ono — przyp. K.S.] wobec twej własnej świadomości jest ciągłym odsłanianiem w czasie twej wieczności, rozwojem twego symbolu: **ciągle odkrywasz się zgodnie z czynami** [wyróżnienie — K.S.]. [...]. Gdy życie jest głębokie, jest poematem o ciągłym i falującym rytmie. [...] bycie człowiekiem ustalonego celu i zamiaru nie jest niczym więcej niż byciem w taki sposób, jak inni nas wyobrażają, [...] pozorem w obcych umysłach²¹.

Koncepcja tożsamości narracyjnej opiera się wyłącznie na analogii, co jednak wówczas, jeśli „człowiek [...], medytując nad życiem w ogóle jako niekończącą się opowieścią i własnym, traktowanym jako opowieść mająca [...] początek i koniec”²², w konsekwencji postawi hipotezę własnej fikcyjności? W trakcie analizy swoich skomplikowanych odczuć August najpierw jedynie porównuje się do istoty wymyślonej, lecz wreszcie odkrywa, że istotnie jest bohaterem powieści. Pojawiającego się tutaj zagadnienia statusu postaci fikcyjnej Unamuno nie traktuje anegdotycznie ani nie sprowadza do dyskusji nad ontologią dzieła literackiego. Gdy Perez zwierza się przyjacielowi z dramatu na swojej „scenie wewnętrznej”, w odpowiedzi słyszy, że nie posiada wnętrza, bo dusza postaci jest taka, jaką nada jej czytelnik (a więc nieesencjonalna). Zważmy, iż przejawia się w tym miejscu niemal poststrukturalistyczne rozumienie bytów tekstowych — przecież w dobie modernizmu nadal przyznawano wyróżnioną rangę instancji autora, który ostatecznie odpowiadał za sens rozproszony w niestabilnej rzeczywistości. W *Mgle* napotykaemy autoironiczną rozprawę z „urojeniami wielkościami” twórcy przekonanego o byciu decydem, gdy w istocie jego relacja z bohaterami okazuje się niejednoznaczna. Unamuno-autor projektuje siebie jako jedną z postaci — pisarza, który wykreował Augusta i perswaduje mu, że rozmowa z nim (Augustem) nie oznacza uznania jego bytowej realności, tylko wynika z wewnętrznej inklinacji autora do dysput. W końcu, po iście pojedyńkowej wymianie replik narrator-bohater Unamuno oświadcza zbyt samowol-

²⁰ P. RICŒUR: *Egzegeza i hermeneutyka*. Przeł. S. CICHOWICZ. W: P. RICŒUR: *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*. Wybór i oprac. S. CICHOWICZ. Warszawa 1985, s. 336.

²¹ M. DE UNAMUNO: *Adentro*. Cyt. za: E. GÓRSKI: *Hiszpańska refleksja egzystencjalna...*, s. 116.

²² M. DRWIĘGA: *Paul Ricœur daje do myślenia...*, s. 132.

nemu, hardemu Perezowi, iż przeznaczył go na śmierć. Kiedy początkowe przerażenie bohatera nieco ustępuje, jego zemstą staje się uświadomienie pisarzowi z całą dobitnością, że i on umrze, podobnie jak czytelnicy jego powieści: „Ten, **który tworzy, tworzy siebie** [wyróżnienie — K.S.], a ten, który się tworzy, umiera! [...] Umrą wszyscy ci, którzy mnie tworzą w swojej myśli”²³.

Wkraczamy tutaj w domenę stosunku sztuki do rzeczywistości, który to stosunek, zdaniem Unamuna, trzeba odczuwać namiętnie i tragicznie, inaczej nie umie się korzystać z żadnej powieści, gdyż korzysta z dzieła ten, „kto je stwarza w sobie, odtwarza i siebie wraz z nim przetwarza”²⁴. Powyższe stwierdzenie znów odsyła do Ricœura i do ważnej dla niego kategorii refiguracji — momentu zastosowania dokonującego się w życiu czytelnika; domknięcia cyklu procesu mimetycznego, który niweluje pozorne pęknięcie między fikcją a życiem; powrotu z uporządkowanej narracji, pozwalającego na ponowne odczytanie doświadczenia i reorientację w zamieszkiwaniu świata²⁵. Jak powiada przyjaciel Augusta, Wiktor — a trzeba pamiętać, że Unamuno hojnie obdarzał bohaterów częstkami swych poglądów — sztuka nie służy chwilowej ucieczce i zapomnieniu o ciężarach istnienia, lecz nauce egzystencjalnego niepokoju: „Gdyby się tu ukrył jakiś powieściopisarz i spisał to wszystko, [...] to chciałby, aby jego czytelnik [...] zaczął powątpiewać choćby na chwilę o własnym istnieniu, wierząc, że jest tylko osobą powieściową, tak jak my!”²⁶.

Zdaniem Ricœura czytelnik stanowi fikcyjnego „mnie”, stworzonego przez utwór (to kolejny aspekt kreacji poprzez słowo) i uczestniczącego w poetyckim lub narracyjnym wszechświecie²⁷. Mamy szansę utożsamić się z nim jako z rolą, która umożliwia odmienne spojrzenie na siebie, wytrąca z rutynowego, bezrefleksyjnego życia. Gdzie natomiast znalazłoby się miejsce dla autora? W polemice ze swoim stematyzowanym w *Mgle* twórcą August „odbija piłeczkę”, sugerując, że może jego oponent też jest istotą fikcyjną, która w rzeczywistości nie istnieje, jest pretekstem potrzebnym, by mogła się pojawić historia Pereza. Czyżby więc pisarz okazywał się zaledwie instrumentem „ducha opowieści”? Co w takim razie z przeświadczeniem o nieredukowalności poszczególnego indywiduum i o tym, iż każde dzieło fikcyjne, o ile naprawdę ma pozostać żywe, musi być autobiograficz-

²³ M. DE UNAMUNO: *Mgła...*, s. 214–215.

²⁴ M. DE UNAMUNO: *Prolog*. W: IDEM: *Trzy nowe przykładowe i prolog*. Przeł. S. CIESIELSKA-BORKOWSKA. Warszawa 1959, s. 24.

²⁵ Por. np. P. RICŒUR: *Czas i opowieść*. T. 1: *Intryga i historyczna opowieść*. Przeł. M. FRANKIEWICZ. Kraków 2008, s. 118–119.

²⁶ M. DE UNAMUNO: *Mgła...*, s. 203.

²⁷ P. RICŒUR: *Przyswojenie*. W: IDEM: *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*. Przeł. P. GRAFF, K. ROSNER. Wybór i wstęp K. ROSNER. Warszawa 1989, s. 283.

ne?²⁸ August uzmysławia powieściowemu Unamunowi — a realny Unamuno czytelnikowi — że dzięki opowieści o nim także jego własna (Unamuna) historia zdołała zaistnieć, kiedy bowiem umrze, jego dusza będzie żyła tylko dzięki opisanym przezeń istotom. Podobnie, mówiąc o prezentyzacji dzieła w lekturze kolejnych pokoleń, Anna Grzegorzczuk widzi w niej nie tylko adaptację, konkretyzację czy uwspółcześnienie sensów tekstu, ale również — nieco staroświecko — symboliczne odzyskanie autora:

Jeśli potraktuje się dzieło kulturowe jako miejsce uobecniania się autora dla innych, to człowiek włącza się w proces dziejowy, w którym dzieła te podlegają czasowi, a więc wraz z nim się stają i przemieniają. [...] Człowiek (twórca) jest przedmiotem prezentyzacji poprzez dzieła dla zdolnych jej dokonywać innych ludzi²⁹.

Kilkanaście lat przed *Mgłą* Unamuno zastanawia się w *Dzienniku intymnym*: „Czyż będę czymś więcej niż fikcyjne postacie, które stworzyłem w wyobraźni? Czy dziś, na ziemi, Cervantes jest czymś więcej niż Don Kichot?”³⁰. W tamtym okresie ubolewa nad tym, że pisarz pozostawia po sobie zaledwie nazwisko, podczas gdy jedynie doniosłe jest życie wieczne; że tworzenie odwołuje się do myśli o nicości, do poczucia śmiertelności, będącego fundamentalną prawdą ludzkiego istnienia (*vide* Martin Heidegger). Wychodząc z takiego założenia, także później egzystencję postrzega jako pełną wewnętrznych napięć, nieustanną walkę ze skończonością oraz rozdarcie pomiędzy skrajnościami — rozumem przekonującym o definitywnym kresie a wiarą w przyszły byt. Wbrew rozpowszechnionemu twierdzeniu, iż nie dałoby się żyć, gdyby wciąż myśleć o znikomości życia, zdaniem Unamuna tylko dzięki temu można żyć na jawie, nie zaś we śnie³¹, co *notabene* koresponduje z Heideggerowskimi wywodami na temat egzystencji autentycznej.

Według hiszpańskiego filozofa indywiduum ponad wszystko inne pożąda jedności i ciągłości jako osoby, gdyż świadomość pozbawiona trwałości już teraz staje się pozorem. Owo elementarne dążenie nazywa on „głodem nieśmiertelności” i „**pragnieniem bycia**”; pisze również: „twa istota, czytelniku, a także moja, [czy też — przyp. K.S.] człowieka Spinozy [...] [jest — przyp. K.S.] **wysiłkiem**, jaki czyni on, aby nadal być człowiekiem, aby nie umrzeć”³². Co interesujące, niemal takich samych sformułowań (w prze-

²⁸ Por. M. DE UNAMUNO: *Opowieść o don Sandaliu, graczu w szachy*. W: IDEM: *Święty Manuel Dobry, męczennik i trzy inne opowieści*. Przeł. P. FORNELSKI. Kraków 1985, s. 129–130.

²⁹ A. GRZEGORCZUK: *Filozofia nieoczekiwanego. Między fenomenologią a hermeneutyką*. Poznań 2002, s. 315.

³⁰ Por. M. DE UNAMUNO: *Dziennik intymny...*, s. 17.

³¹ Por. *ibidem*.

³² M. DE UNAMUNO: *O poczuciu tragiczności życia...*, s. 11.

kładzie) używa Ricœur, kiedy tłumaczy: „Refleksja jest przyswajaniem sobie poprzez dzieła naszego **wysiłku**, podejmowanego dla **istnienia**, oraz naszego **pragnienia bycia** — poprzez dzieła, które świadczą o tym wysiłku i o tym pragnieniu”³³ [wszystkie wyróżnienia — K.S.].

W swoich dokonaniach — szczególnie w dziełach artystycznych — człowiek usiłuje przedłużyć własny byt w pamięci innych³⁴, przy czym Unamuno zwraca uwagę, że nieraz popada się wówczas w pychę i lekceważy eschatologiczny wymiar wieczności. Ricœur z kolei łączy dwa aspekty nieśmiertelności, mianowicie antycypację wspomnienia (retrospektywnego spojrzenia, jakie skierują na niego bliscy) z nadzieją przekraczającą doczesność: „Zmartwychwstanie jest faktem, życie jest silniejsze od śmierci w tym podwójnym sensie, że przedłuża się ono horyzontalnie w *innym* pozostającym przy życiu i transcenduje wertykalnie w »pamięci Boga«”³⁵. Na pozór religia przynosi ostateczną odpowiedź na „głód nieśmiertelności”, lecz o ile Ricœur od początku dążył do rozjaśnienia sensu ludzkiej egzystencji w relacji do *sacrum*, o tyle stanowisko Unamuna sprawia wrażenie bardziej dramatycznego. Dla niego zarówno powieść, jak i religia to formy dopominania się o nieśmiertelność³⁶, „nieprzerwana i niestrudzona walka z tajemnicą”³⁷, z niewypowiadalnym³⁸, obie opierają się na marzeniu oraz potrzebie celu. Boga powołuje — bo czy tylko przywołuje? — nasze pragnienie jego istnienia jako gwaranta osobowej nieśmiertelności, Bóg i człowiek stwarzają się nawzajem poprzez zwracanie się do siebie (czyli słowa). Ten drugi nie może się obejść bez pierwszego, niemniej Bóg także — paradoksalnie — do istnienia potrzebuje wiary, którą się karmi³⁹, chociaż ma być siłą witalną,

³³ Por. np. P. RICŲEUR: *Freud and Philosophy: An Essay on Interpretation*. Cyt. za: K. ROSNER: *Paul Ricœur — filozoficzne źródła jego hermeneutyki*. W: P. RICŲEUR: *Język, tekst, interpretacja...*, s. 21.

³⁴ Por. też: „My, którzy dzieci nie mamy, rozmnażamy się poprzez nasze dzieła [...]; w każdym z nich zamknięty jest cały nasz duch i kto odbiera nasze dzieło, bierze nas w całość” (M. DE UNAMUNO: *Miłość i pedagogika...*, s. 147).

³⁵ P. RICŲEUR: *Krytyka i przekonanie. Rozmowy z François Azouvim i Markiem de Launay*. Przeł. M. DRWIĘGA. Warszawa 2003, s. 230.

³⁶ Por. też: „życie służy tylko o tyle, o ile służy duchowi, swemu panu i władcy: jeśli pan ginie wraz ze sługą, to żaden z nich nie jest wart wiele. A działać w ten sposób, aby nasze unicestwienie było niesprawiedliwością, aby nasi bracia [...] przyznali, że nie powinniśmy byli umrzeć — oto co leży w zasięgu każdego” (M. DE UNAMUNO: *O poczuciu tragiczności życia...*, s. 291).

³⁷ M. DE UNAMUNO: *Moja religia*. Cyt. za: *Leksykon filozofów współczesnych*. Red. J. SZMYD. Bydgoszcz 2004, s. 509.

³⁸ Por. też rozważania Ricœur: „Na próg [...] nowego pola badań zaprowadzi nas cytat z Humboldta: »Język jako dyskurs (*Rede*) utrzymuje się na granicy między wyrażonym a nie wyrażonym. Jego dążeniem i celem jest coraz dalej tę granicę odsuwać«. Interpretacja w ścisłym sensie także utrzymuje się na tej rubieży” (P. RICŲEUR: *Metafora a centralny problem hermeneutyki*. W: IDEM: *Język, tekst, interpretacja...*, s. 263).

³⁹ Por. E. GÓRSKI: *Hiszpańska refleksja egzystencjalna...*, s. 126.

sam wymaga nieustannego trudu kreacji. Jak podsumowuje tę dialektykę prekursor polskich badań nad filozofią Unamuna, Eugeniusz Górski:

Rzeczywista jest tylko nieskończoność, ale ta konkretna i cielesna [...], osiągalna tylko wysiłkiem woli, ale w walce z rozumem. Nieskończona trwałość nie może być osiągnięta raz na zawsze (wtedy by zamarła); musi być ciągle tworzona i zdobywana napiętym aktem woli do takiego stopnia, że wysiłek ów zaciera różnicę między nieskończonością a [jej — przyp. K.S.] pragnieniem. [...] Pełnia życia autentycznego odsłania się w uświadomionym buncie przeciwko grożącej w każdej chwili [...] śmierci⁴⁰.

Mniej pesymistyczną wizję roztacza u kresu swojej drogi Ricœur — jego zdaniem dopóki żyjemy, dopóty nie powinniśmy traktować siebie jak umarłych, a na śmiertelność należy patrzeć nie przez pryzmat śmierci, lecz życia:

kiedy czytam Naberta, który [podobnie jak Unamuno — przyp. K.S.] używa równolegle wyrażen „pragnienie bycia” i „wysiłek istnienia”, zauważam, że słowo „wysiłek” nie zostaje zaabsorbowane przez „pragnienie”, w wysiłku bowiem zawsze tkwi cena do zapłacenia. Ale działa to na korzyść życia i jego licznych, ciągle ponawianych wysiłków⁴¹.

Nasuwa się wszakże pytanie, czy owe wysiłki nie przypominają walki z wiatrakami, ten frazeologizm zaś ponownie ewokuje niezwykle ważną dla Unamuna figurę Don Kichota. Myśliciel przyznaje mu status najbardziej autentycznego i głębokiego wyraziciela pragnienia nieśmiertelności, a zarazem nosiciela „ducha hiszpańskości”, skutkiem czego — mimo nieodwracalnej śmierci jako książkowego bohatera, która następuje po wypełnieniu przezeń swej misji — pozostaje Don Kichot nie tylko wiecznie żywy, ale i bardziej rzeczywisty niż autor *Przemysłnego szlachcica z Manczy*. Warto odwołać się tu raz jeszcze do Ricœur, eksponującego twórczy — *per analogiam* do życia — charakter języka (koncepcja „żywej metafory”), a także jego transcendentną funkcję utrwalania tego, co przychodzi z doświadczenia⁴².

W napisanej po latach nowej przedmowie do *Miłości i pedagogiki* Unamuno orzeka, iż w *Mgle* udało mu się „odsłonić samo sedno twórczości poetyckiej, tworzenia legend”⁴³. Oto August dochodzi do wniosku, że wyłaniając się z umysłowości ludzi, którzy czytają ową powieść, może istnieć jako dusza nieśmiertelna. I on właśnie — istota „zaledwie” fikcyjna — ukierunkowuje nas na nieprzeniknioną tajemnicę („Czy wszystko nie jest tylko

⁴⁰ Ibidem, s. 104–105.

⁴¹ P. RICŲEUR: *Krytyka i przekonanie...*, s. 224.

⁴² Por. np. P. RICŲEUR: *Hermeneutyczna funkcja dystansu*. W: IDEM: *Język, tekst, interpretacja...*, s. 233–234.

⁴³ M. DE UNAMUNO: *Prolog*. W: IDEM: *Miłość i pedagogika...*, s. 17.

mgłą?”), której doświadczamy w życiu i z którą spotykamy się w słowie. Co prawda, wedle hiszpańskiego filozofa pełna dramatyzmu wiara, podobnie jak narracja, nie usuwa udręk ani dylematów jednostki-bohatera, a wieczne życie pozostaje Ricœurowskim „horyzontem oczekiwań”, lecz wspomniane istnienie w słowie mogłoby stanowić owej wieczności nie tylko namiastkę, ale również prefigurację, jeśliby uznać Boga za współautora powieści ludzkiego życia. Zresztą czy istniało coś – zapytuje Unamuno ustami Augusta – dopóki nie było myśli i słowa? I co nie jest historią z książek?⁴⁴

Bibliografia

- DRWIĘGA M.: *Paul Ricœur daje do myślenia*. Bydgoszcz 1998.
- GÓRSKI E.: *Hiszpańska refleksja egzystencjalna. Studium filozofii i myśli politycznej Miguela de Unamuno*. Wrocław 1979.
- GRZEGORCZYK A.: *Filozofia nieoczekiwanego. Między fenomenologią a hermeneutyką*. Poznań 2002.
- KLEMM D.E.: *The Hermeneutical Theory of Paul Ricœur: A Constructive Analysis*. Lewisburg 1983.
- KOWALSKA M.: *Wstęp*. W: P. RICŒUR: *O sobie samym jako innym*. Przeł. B. CHEŁSTOWSKI. Oprac. M. KOWALSKA. Warszawa 2003.
- Leksykon filozofów współczesnych*. Red. J. SZMYD. Bydgoszcz 2004.
- POLIT K.: *Natura, społeczeństwo, historia. Socjalizm i poglądy filozoficzno-społeczne młodego Miguela de Unamuno*. Lublin 2013.
- RICŒUR P.: *Czas i opowieść. T. 1: Intryga i historyczna opowieść*. Przeł. M. FRANKIEWICZ. Kraków 2008.
- RICŒUR P.: *Egzegzeza i hermeneutyka*. Przeł. S. CICHOWICZ. W: IDEM: *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*. Wybór i oprac. S. CICHOWICZ. Warszawa 1985.
- RICŒUR P.: *Hermeneutyczna funkcja dystansu*. W: IDEM: *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*. Przeł. P. GRAFF, K. ROSNER. Wybór i wstęp K. ROSNER. Warszawa 1989.
- RICŒUR P.: *Krytyka i przekonanie. Rozmowy z François Azouvim i Markiem de Launay*. Przeł. M. DRWIĘGA. Warszawa 2003.
- RICŒUR P.: *Metafora a centralny problem hermeneutyki*. W: IDEM: *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*. Przeł. P. GRAFF, K. ROSNER. Wybór i wstęp K. ROSNER. Warszawa 1989.
- RICŒUR P.: *Przyswojenie*. W: IDEM: *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*. Przeł. P. GRAFF, K. ROSNER. Wybór i wstęp K. ROSNER. Warszawa 1989.
- RICŒUR P.: *Życie w poszukiwaniu opowieści*. Przeł. E. WOLICKA. „Logos i Ethos” 1993, nr 2.
- ROSNER K.: *Paul Ricœur — filozoficzne źródła jego hermeneutyki*. W: P. RICŒUR: *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*. Przeł. P. Graff, K. ROSNER. Wybór i wstęp K. ROSNER. Warszawa 1989.
- TERMER J.: *Leksykon prozaików*. Warszawa 2001.
- UNAMUNO M. DE: *Dziennik intymny*. Przeł. P. RAK. Kęty 2003.
- UNAMUNO M. DE: *Mgła*. Przeł. E. BOYE. Warszawa 1958.
- UNAMUNO M. DE: *Miłość i pedagogika*. Przeł. Z. SZLEYEN. Kraków 1975.

⁴⁴ Por. M. DE UNAMUNO: *Mgła...*, s. 222.

UNAMUNO M. DE: *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów*. Przeł. H. WOŹNIAKOWSKI. Kraków 1984.

UNAMUNO M. DE: *Opowieść o don Sandaliu, gracz w szachy*. W: IDEM: *Święty Manuel Dobry, męczennik, i trzy inne opowieści*. Przeł. P. FORNELSKI. Kraków 1985, s. 85–134.

UNAMUNO M. DE: *Trzy nowele przykładowe i prolog*. Przeł. S. CIESIELSKA-BORKOWSKA. Warszawa 1959.